

Bezczel, Kocham rzeczy, których nienawidzę... (p

Kocham palić towar i wóde litrami pić
Kocham na kaca walić browar i nie robić nic
Kocham mieć hajs i kocham go kur* wydawać
Lecieć z banda po bandzie w melanżu gdzieś kur* zostawać
Kocham być najebany, to zajebisty stan
Pięciodniowy maraton chlamy i w chu* mam
Kocham nie spać nocami żadna nie daje snu
Z podkrążonymi oczami wygrzany zostaję tu

Nienawidzę palić to i litrami wody chlać
Nienawidzę mieć kaca, nienawidzę kur* mać
Nienawidzę mieć hajsu wciąż muszę go tylko wydawać
Kiedy jest hajs, hajs, hajs, to w głowie jest szajs i tylko zabawa
Nienawidzę być najebany znów coś odjebie
Znów wszystko pogubię, albo kur* coś rozjebię
Nienawidzę tych nocy, żadna nie daje snu
Diabeł mówi dobranoc to razem ze mną rano wstaje znów

Nienawidzę rzeczy, które kocham
Kocham rzeczy, których nienawidzę.
Moje drugie ja ma za to na mnie focha
Za te rzeczy, których pragnę i się brzydzę
Nie wiem jak to jest ale tak sunie
Mam to gdzieś sam już nic nie rozumiem
Jestem człowiekiem i mam słabości
Może to minie z wiekiem u wrót dorosłości

Kocham jarać towiec, po prostu dawaj mi to
Kocham kręcić, nawijać, owijać, zawijać i jarać go
Kocham ładne dupy, choć nie mogę sobie pozwolić
Nie jestem głupi nie chcę życia przez nie sobie spierdolić
Kocham oglądać te filmy na ...com
Może jestem winny, ale ty też lubisz to
Kocham na treningu mieć wycisk i dostać w kość
Kiedy ma się zakwasy to się czuje że się jest gość

Nienawidzę jarać towca bo czasami z nim przesadzam
Nienawidzę go kurwa, choć kurwa za nim przepadam
Nienawidzę głupich dup, one kiedyś mnie zgubią
Łasych na kutasa dup co na kredyt to lubią
Nienawidzę i się brzydzę oglądać pornusy
Nienawidzę diabła który do ucha mi mówi oglądać to musisz
Nienawidzę się męczyć tak na treningu
Chociaż wiem, że w życiu panują zasady te same co w ringu, synku

Nienawidzę rzeczy, które kocham
Kocham rzeczy, których nienawidzę.
Moje drugie ja ma za to na mnie focha
Za te rzeczy, których pragnę i się brzydzę
Nie wiem jak to jest ale tak sunie
Mam to gdzieś sam już nic nie rozumiem
Jestem człowiekiem i mam słabości
Może to minie z wiekiem u wrót dorosłości

Kocham wkurwiać się tak bez powodu, na daremnie
Mój psychiatra zaczął leczyć się już sam przeze mnie
Kocham moją dziewczynę i chcę założyć rodzinę
Urodzi nam się synek, wszystko się ułoży, nie minie
Kocham moich przyjaciół i pójdę w ogień za nimi
Do końca swoich dni z tymi samymi, swoimi
Kocham rap grę, jestem jej najwierniejszym kochankiem
Každy poranek z nią jest dla mnie najpiękniejszym porankiem
Rozumiesz?

Nienawidzę nadaremnie wkurwiać się tak mocno jak dzisiaj
Psychiatra prze zemnie nie wie co na noc mi przepisać
Nienawidzę swojej dziewczyny, znów nieźle wkurwia
Awanturę bez przyczyny robi ze mnie durnia
Nienawidzę przyjaciół moich, gdzie oni są
Zawiedli mnie tak mocno, zrozumienia chcą
Nienawidzę rap gry bo to zajechana dziwka jest
Puszcza się na lewo i prawo i łyka też

Acha, znasz to gównno?